

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Ewangelja

na niedzielę pierwszą Adwentu

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi ucisk ludów i zamieszanie wobec szumu morskiego i bałwanów; gdyż ludzie szaleć będą ze strachu i oczekiwania tego, co na świat przypadnie; albowiem potęgi niebios zostaną wstrząśnięte. I wówczas ujrzą Syna człowieczego przychodzącego na obłoku, z potęgą i chwałą wielką. Gdy zaś to dzieło się zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy wasze, bo zbliża się wasze wybawienie. Opowiedział im też przypowieść: Spójrzcie na drzewo figowe i wszelakie drzewa! Gdy już wydają z siebie owoc, — poznajecie, że lato się zbliża. Podobnież i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedźcie, że królestwo Boże jest bliskie. Zaprawdę, powiadam wam: nie przejdzie to plemię, aż wszystko się stanie. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

Nauka

Duch adwentu.

Pierwsza niedziela adwentu — to początek roku kościelnego. I dla czegoż, zapytamy się, Kościół daje na początku swego roku ewangelję o końcu świata?

Przysłowie starożytnych Rzymian mówi: cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i bacz na koniec. Zatem jeżeli mądrość pogańska każe przy każdym poczynaniu mieć przed oczyma koniec, ostateczny cel, o ileż więcej Kościół, oświecony Bożą mądrością, rozumie, że trzeba dla dobra dusz wiernych od samego początku ich pouczać o rzeczach ostatecznych.

„Pamiętaj o rzeczach ostatecznych, a nie zgrzeszysz na wieki“ — mówi Duch Pański. Myślą o końcu świata i sądzie ostatecznym przeniknięte są dusze świętych. To ich pobudza do ustawicznego czuwania, chroni ich od grzechu. Św. Hieronim tak raz powiedział: „Zdaje mi się, jakoby już słyszał odgłos trąby i wołanie: Hieronimie, wstań na sąd“!

Pewien świątobliwy zakonnik tak opowiada o sobie: Byłem ongiś adwokatem, żyłem bez troski, lekkomyślnie zapominałem o sprawach duszy swej. Aż tu pewnego dnia przechodzę koło kościoła, w którym odbywała się misja. Przez otwartą bramę kościoła doszedł mnie donośny głos zakonnika, wołający: o wieczności, która nigdy nie masz końca! I te słowa padły mi ciężkim kamieniem na duszę. Nie dały mi spokoju. Myśląc o końcu swoim i życiu w wieczności, porzuciłem wreszcie dotychczasowy tryb życia, zostałem zakonnikiem, aby do tej wieczności się przygotować przez pokutę i umartwienie.

Tak i Kościół św. w dni adwentu za przykładem Jana św. woła do dusz naszych: Czyńcie pokutę, albowiem zbliżyło się królestwo niebieskie! W progu roku nowego pamiętajcie, że i on

przeminie wnet, jak te ubiegłe, i wy przeminiecie i wszystko przeminie. Uczynki tylko wasze pozostaną, by kiedyś na sądzie dać o was świadectwo. Czyńcie tedy owoce pokuty. Zbliża się dzień, który wam przypomni, jak Bóg na ziemię zstąpił. Nie wszyscy Go jednak przyjęli. I dzisiaj tenże Bóg-Człowiek wśród nas jest. Aby go przyjąć do serca swego, trzeba być czystego serca, obmytym duchem pokuty, uleczonym z ślepoty duchowej, jaką sprawia w nas grzech.

Niech i nas ogarnie adwentowy nastrój tęsknego oczekiwania Zbawiciela, nastrój skupienia w modlitwie i umartwieniu. W szary mrok poranków podążamy do świątyni na noraty. Płonące światła na ołtarzu wyobrażają Marję — Jutrzenkę, słońce zbawienia zapowiadającą. Z Marją, my. Jej dzieci, idźmy ku światłości, do Jezusa. Przystąpmy do sakramentu pokuty, zjednoczmy dusze nasze z Jezusem, karmiąc się Jego ciałem i pojąc się krwią Jego. Łaską Jego wspomóżeni rozpoczniemy dobrze rok nowy. Idźmy ciągle naprzód ku wieczności. Zbieramy na tej drodze zasługi, aby nie stanąć z próżnemi rękoma, gdy Sędzia Wiekuisty nas zawezwie.

O ten błogosławiony koniec błagamy Cię Panie, w progu nowego roku kościelnego.

Tęsknota za Odkupicielem w Adwencie

Idzieje ludzkości zaczęły się w raju życiem pełnem łaski i świętości, ale wkrótce przyszedł upadek pierwszych rodziców: grzech pierworodny.

Pan Bóg nie pozostawił jednak ludzi samymi sobie, aczkolwiek na to najzupełniej zasłużyli, lecz w nieskończonem miłosierdziu swoim jeszcze w raju obiecał im Odkupiciela.

I rzekł Pan Bóg do węży: Położę nieprzyjaźń między tobą a między niewiastą i między nasieniem twem a nasieniem jej; ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej.

I czekała ludzkość z potęgującym się utęsknieniem na zmiłowanie, odeszła od Boga, ale mimo to, raczej właśnie dlatego — bo człowiek, gdy traci Boga, za Nim tęskni, dusza ludzka z natury swej jest chrześcijańska — wołała głosem wielkim:

„Przybądź, oczekiwany Odkupicielu“!

Potem coraz żywszą stawała się nadzieja:

„Pan przyjdzie i odkupi nas“!

Wreszcie mnożyły się zapowiedzi, że Pan już blisko. Nadeszła pełność czasów: plenitudo temporis!

Kościół św. katolicki co roku w Adwencie przeżywa te chwile dziejów ludzkości, te chwile tęsknoty i nadziei i każe nam je przeżywać; tęsknotę za obiecany Odkupicielem a nadzieję, że przyjdzie wyrażają części zmienne Mszy św.

W dzisiejszych czasach niejedni również

żywo tęsknią za Odkupicielem, pragną, by w nich się narodził przez chrzest, przez Sakrament Pokuty, przez łaskę.

Zauważmy teraz, jak w modlitwach mszalnych na czas Adwentu wyraża się to wołanie ludzkości:

„Przybądź oczekiwany Odkupicielu“.

„Który zasiadasz na Cherubinach, Panie, wzbudź mocność Twoją, a przybądź. Władco Izraela, słuchaj, proszę: Ty, który jako trzodę prowadzisz ród Józefów“.

„Alleluja, alleluja. Wzbudź, Panie, mocność Twoją, a przybądź, abyś nas zbawił. Alleluja“.

„Przybądź, a okaż nam oblicze Twoje, Panie, Który zasiadasz na Cherubinach; i zbawieni będziemy“.

„Przybądź, Panie, a nie chciej zwlekać: rozwiąż wystątki Izraela, ludu Twego“.

„Spuśćcie rosę niebiosu z wierzchu, a obłoki niech spuszczają ze dżdżem Sprawiedliwego; niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela“.

„Okaż, prosimy Cię, Panie, potęgę Twoją i przyjdź; i z siłą przybądź nam ku pomocy, niech litościwa dobroć Twoja obdarzy corychlej pokutujących łaskami, których dla grzechów dotąd nie zdołaliśmy dostąpić“.

„Okaż, prosimy Cię, Panie, potęgę Twoją i przyjdź; aby ci, którzy w Twym miłosierdziu zaufali, co prędzej od wszelkich przeciwności byli uwolnieni“.

„Do Ciebie podnoszę serce moje: Boże mój, w Tobie ja ufam, a nie będę zawstydzon: a niechaj się nie śmieją ze mnie nieprzyjaciele moi, bo żaden z ufających w Tobie nie doznaje zawodu“.

„Nas, niegodne sługi Twoje, których zasmuca wina własnego postępowania, prosimy, Panie, racz uweselić przybyciem jednorodzonego Syna Twego, Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg; na wieki wieków. Amen“.

Ale coraz to żywszą nadzieję ludzkości, że Pan przyjdzie i odkupi nas, wyrażają modlitwy mszalne na czas Adwentu:

„Ludu syjoński, oto Pan przyjdzie, iżby zbawił narody i da wam słyszeć głos chwały Swojej w weselu serca waszego“.

„Oto Pan w mocy przyjdzie, a ramię Jego panować będzie... Jako pasterz trzodę swą paść będzie: ramieniem Swem zgromadzi baranki, a na łonie Swem podniesie, Pan Bóg nasz“.

„Objawi się chwała Pańska: i ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boga naszego“.

„Oto Panna poczne i porodzi Syna i nazwą imię Jego Emanuel“.

„I odpocznie na Nim Duch Pański: duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności“.

„W nim narody nadzieję mieć będą“.

„Święci z Syjonu cudna chwała Jego: jawnie przybywa Bóg. Zgromadźcie Mu Świętych Jego; którzy stanowią przymierze z Nim przy ofiarach“.

„Oto przyjdzie Pan i wszyscy Święci Jego z Nim; i będzie dnia onego światłość wielka“.

I jak przed przyjściem na świat Boga-Człowieka mnożyły się zapowiedzi, że Pan już blisko, — tak i w modlitwach mszalnych w czasie Adwentu mnożą się zapowiedzi, że zbliża się do-roczna uroczystość Bożego Narodzenia:

„Wiecie, że czas nadchodzi: że już pora powstać ze snu. Albowiem teraz zbawienie nasze jest bliższe, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc ustępuje, a dzień się przybliża“.

„Bliskość jest, Panie, a wszystkie drogi Twoje

— prawda: oddawna wiem ja ze świadectw Twoich, iżżeś na wieki Ty jest“.

„Bliski jest Pan wszystkim, którzy wzywają Go: wszystkim, którzy wzywają Go sercem szczerem. Usta moje opowiadać będą chwałę Pańską i wszelkie ciało niechaj wychwala Imię Jego święte“.

„Weselcie się w Panu zawsze: i powtarzam raz jeszcze, weselcie się. Uprzejmość wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom: Pan bliski jest. Nie troszczcie się o nic: ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękczynieniem potrzeby wasze Bogu przedkładajcie“.

„Powstań Jeruzalem, a stań na miejscu wysokim, a obacz wesele, któreś przychodzi od Boga twego“.

Raduj się wielce córko Syjonu, wychwalać córko Jeruzalem: oto król twój przychodzi do ciebie święty i Zbawiciel“.

„Podnieście, książęta, bramy wasze: podnieście się, bramy odwieczne: a wnijdzie Król chwały“.

Wreszcie nadeszła upragniona chwila: posłał Bóg anioła Gabrijela do miasta Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy zaślubionej mężowi, któremu na imię było Józef, z rodu Dawida, a imię Panny Marja.

Anioł zwiastował narodzenie Chrystusa Pana — jeszcze krótki czas, a Pan przyjdzie. Także o tych chwilach ostatnich kilku miesięcy oczekiwania upragnionego Odkupiciela mówią modlitwy mszalne w czasie Adwentu.

„Nie trwóż się, Marjo! Albowiem znalazłaś łaskę u Boga: oto poczniesz w łonie i porodzisz syna, którego nazwiesz mieniem Jezus. Będzie On wielkim: i synem Najwyższego zwany, a da-Mu Pan Bóg tron Dawida, ojca Jego, i będzie królował nad rodem Jakóba na wieki, a królestwu Jego nie będzie końca“.

A Marja odrzekła: Otom ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego“.

„Marja znalazła się w stanie błogosławionym z Ducha Świętego“.

„Józefie, synu Dawidów, nie bój się przyjąć Marji, małżonki swej: co bowiem w Niej się poczęło z Ducha Świętego jest. Porodzi też Syna, a nadasz Mu imię Jezus: On bowiem wybawi lud swój z grzechów jego“.

Dzisiaj poznacie, że przyjdzie Pan i zbawi nas: a rano ujrzyście chwałę Jego“.

Alleluja alleluja. Dnia jutrzejszego zniszczona będzie nieprawość ziemi: a nad nami rządzić będzie Zbawiciel świata. Alleluja.

Podnieście, książęta, bramy wasze: podnieście się, bramy odwieczne, a wnijdzie Król chwały“.

„Droge gotujcie dla Pana,

Jemu prostujcie ścieżyny.

Niech każdy parów zapełnia,

Zniżaj szczyt każdy i wzgórze.

I dróg krzywizny sprostują

I szorstkie szlaki zrównają...
A wtedy człowiek wszelaki

Zbawienie Boże obaczy“.

„Alleluja, alleluja. Uradowałem się, gdy mi powiedziano: do domu Pana pójdziemy. Alleluja“.

Na przyjście Boga-Człowieka należy się przygotować. I na to też zwraca Kościół katolicki uwagę wiernych, pomieszczając w modlitwach mszalnych na czas Adwentu następujące słowa z Psalmów:

„Któż wstąpi na górę Pańską? lub kto stanie na miejscu świętem Jego?

„Kto ma ręce niewinne i serce czyste.
„Błogosławieni, których droga bez skazy:
którzy chodzą według zakonu Pańskiego“.
„Daj mi poznać drogi Twoje, Panie: i ścieżek
Twoich naucz mię“.

Adwent

Adwent (adventus, przyjsie, grec. parusia) jako termin techniczny, oznaczał na Wschodzie od czasów Ptolomeusów aż po II. w. po Chr. przyjsie albo odwiedzin króla lub cesarza (Deissmann, Licht vom Osten, Tuebing, 1909 str. 280). Tego rodzaju odwiedzin czyli paruzje władców były czemś bardzo popularnym, czego dowodem, że w Egipcie wyznaczano specjalne daniny i podatki na pokrycie kosztów tych odwiedzin i że np. w Grecji z paruzją ces. Hadryjana rozpoczynała się nowa era, a w całym świecie po tego rodzaju paruzji czyli „adwencie“ bito adwentowe monety, a nawet adwentowe składano ofiary. — Przy paruzjach wręczano również zjawiającemu się władcy różne dary, m. in. złoty wieniec i t. p. Wileken, Griech. Ostraka, 1:1. (274). — Z okazji paruzji króla Ptolomeusza II., który się kazał nazywać „zbawicielem“, nakazana była wielka danina zboża. Urzędnicy królewscy zajęci tą zbiórka wyznają, iż dniem i nocą czuwali, aby się godnie wywiązać z powierzonego sobie zadania (Deissmann, l. c.).

Podobnie jak w Egipcie, było również w Azji czego dowodem starożytne napisy z III., a nawet z II wieku przed Chr. W czasach cesarstwa paruzjom władców towarzyszył szczególniejszy blask i majestat. Już odwiedzin C. Cezara, wnuka Au? gusta, stanowiły na wyspie Kos początek nowej ery. Na pamiątkę odwiedzin ces. Nerona w miastach Koryncie i Patras bito monety adwentowe z napisem: Adventus Augusti (Corinthi...). Odpowiadający wyrazowi greckiemu parusia znajdujemy tu łaciński wyraz adventus (przyjsie). Chrześcijanie Tessaloniki mieli o paruzjach władców żywe wyobrażenie. Świadczą o tem słowa listu św. Pawła (2 Tess. 2) o szatańskiej i złudnej paruzji Antychrysta, który przez przyjsie chwalebne (paruzje) Chrystusa zostanie zatracony. — W Grecji obchodzono nową erę z pierwszym przybyciem ces. Hadryjana w r. 124, czego dowodem jeszcze dzisiaj w Atenach bogate pomniki tego „przyjsia“ (Deissman, str. 282): przyczem odróżniano także pierwsze przybycie (paruzję, adwent) „boskiego“ Hadryjana od drugiego.

Analogicznie do takiego obliczania czasu chrześcijanie zaczęli swoją erę od pierwszego przyjsia (adventus) Jezusa Chrystusa (św. Justyn, Dial. c. Tryph. 14). Wyczuwali oni pewien parallelizm między paruzją władców doczesnych a paruzją (przyjsiem, adwentem) swego Pana i Boga Jezusa Chrystusa. Był to jednak parallelizm antytetyczny. W przeciwieństwie do „boskiego“ cezara i pana roszczonego sobie bezpodstawnie prawo do tytułu i chwały Boga, ukazywał się oczom chrześcijan Jezus Chrystus jako jedyny ich Pan i Bóg, któremu się należy wszelka cześć i boska chwała...

Chrystus Pan, który przemawiał językiem i pojęciami swego czasu i lubił czynić różne aluzje, zwłaszcza w przypowieściach do ówczesnego sposobu myślenia tak ludu żydowskiego, jak pogan — nawiązywał również do wspomnianego znaczenia wyrazu adwent (parusia) w swych mowach eschatologicznych, kiedy mówił o drugim przyjsiu swoim (paruzji) na świat uroczystem

i królewskim... Ten Jego „adwent“ (przyjsie) będzie adwentem króla i mocarza, co roztoczywszy cały blask swego boskiego naprawdę majestatu, przyjdzie, aby wziąć należny sobie hołd od wszystkich stworzeń... Przyjsiu Jego będzie towarzyszyć radość tych, co Go umiłowali już w pierwszym Jego przyjsiu pełnem uniżenia, kiedy tu z ludźmi obcował na ziemi, a przerażenie i nieutulony żal na wieki tych, co Nim wzgardzili. — Przyjdzie jako najwyższy Sędzia, jako król i mocarz, z tą jednak różnicą, że nie przyjdzie brać podarki od swoich poddanych, jak to było zwyczajem w paruzjach doczesnych władców, ale aby je rozdawać... Nie będzie brał złotego wienca od wiernych poddanych swoich, ale wieniec swym ich ukoronuje. — Takiego wienca spodziewał się od Chrystusa po walkach, za Niego św. Paweł, gdy pisał: „Na ostatek odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy w on dzień, a nie tylko mnie, ale i tym, którzy miłują przyjsie (adwent) Jego“.

Jeżeli Kościół, obchodząc Adwent, ma na myśli w pierwszym rzędzie (ów czas przygotowywania się i oczekiwania ludzkości na pierwsze przyjsie Zbawiciela świata, tj. na dzień Jego narodzin, to jednak nie bierze tego pierwszego przyjsia (adwentu) Pańskiego w oderwaniu od drugiego, tj. owej paruzji Królewskiej Syna Bożego na końcu wieków. Albowiem pierwszy adwent (przyjsie) pełen poniżenia i wyniszczenia się Słowa wcielonego był warunkiem tego Jego drugiego adwentu na końcu świata, kiedy się objawi cała moc i majestat Syna Człowieczego „siedzącego po prawicy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich“.

Dlatego Kościół, aczkolwiek ukazuje nam w pierwszym przyjsiu (adwencie) Jezusa jako dziecko w żałobie płaczące, skazane na zimno, wzgardzonego, a wreszcie kiedyś na śmierć haniebną skazanego — to równocześnie przypomina nam, że Mesjasz ten, rodzący się w poniżeniu i nędzy, zakryje się tylko do czasu tą pozorną niemocą swoją dla zbawienia świata i tylko do czasu pozbawi swe człowieczeństwo należnej mu chwały Syna Bożego, którą sobie jednak weźmie od Ojca w drugim chwalebnym już swoim Przyjsiu czyli uroczystym Adwencie na końcu wieków i udzieli jej wszystkim tym, co Go mimo tego uniżenia w pierwszym przyjsiu — albo raczej dla tego Jego z miłości ku nam wyniszczenia się oczyszczą serca ludzkie... Przyjdzie jako Król nasz Chrystus... Nie bój się Sjonie, oto Bóg twój przyjdzie... Oto przyjdzie Pan, opiekun nasz, Święty Izraela, mający Królewską koronę na swej głowie... Oto w obłokach nieba przyjdzie Władca i Pan, a w ręku Jego chwała i panowanie... Przyjdź Panie, a nie zwlekaj... Pobożny i sprawiedliwy żywot prowadźmy, oczekując błogiej nadziei i Przyjsia Pana“.

Kończy zaś Adwent modlitwą: „Boże, który nas uweselasz corocznem oczekiwaniem naszego Zbawienia, spraw, abyśmy Jednorodzonego Twego, którego jako Zbawcę z radością przyjmujemy, — także jako przychodzącego Sędziego bezpieczni ujrzeli Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twego“.

Ks. Józef Kaczmarczyk.

Myśli adwentowe

Z pierwszymi rodzicami obcował Bóg jak przyjaciel serdeczny — i dlatego był raj na ziemi.

A chociaż po upadku człowieka w sercu zamiast miłości, lęk przed Bogiem zamieszkał, to

przecież pamięć pierwszych czasów nie zaginęła, świecąc jak słońce na sierocych, krwawych drogach ludzkości.

I tęskniły całe wieki, wszystkie pokolenia za tem, by Bóg znowu wśród nich zamieszkał.

Skąd to wiemy?

Istotą każdej religii jest myśl: Emanuel! to znaczy: Bóg z nami! Bóg zdala od ludzi, i człowiek zdala od Boga — to istota każdego błędu.

Pragnienie, by ujrzeć Boga oczyma ciała, przenika głęboko serce człowieka. I w tem pragnieniu spoczywa początek każdego bałwochwalstwa.

I budował człowiek ołtarze, wspaniałe świątynie, by tylko Bóg w nich zamieszkał. Stary

Słowianin widział Boga w głębi odwiecznych puszczy, w szumach starych lip i dębów, grek w posągu Zeusa w Olimpi, Chaldejczyk w słońcu i gwiazdach. Z palącą tęsknotą rzucał się na kolana przed drzewem, czy kamieniem, wołając do nich: Bądźcie wy moim Bogiem, bo żyć i istnieć nie mogę bez Boga obecnego.

Czego chce ludzka natura? Obcować z Bogiem, którego czuje i widzi.

I tę bezbrzeżną tęsknotę widzimy także w obecnych czasach, w objawieniach, a jak często cho robliwych i błędnych!

Gdy wiara w obecność Chrystusa w Najśw. Sakramencie zanika, powstaje pustka, niepokój i rozpacz. I zaraz przychodzą do zbłąkanych i złamanych dusz przeróżne sekty modne, tajne nauki z sercem chorobliwym i błyskami rzekomych, niesłychanych odkryć i dziwów.

Ach! jak smutno, że nawet katolicy opuszczają źródło żywej wody i idą na pustynię, gdzie są cysterny — ale bez wody, bez siły i prawdy!

Tak dawno temu powiedział wielki Homer: Ludzie pragną bogów!"

Tylko nieprzejrzone ciemności błędów i zepsucia zasłoniły człowiekowi świat duszy i prawdy.

Kto nam pokaże ten świat? Kto otworzy niebieskie podwoje? Kto zaprowadzi do krainy o-wych cudów i szczęścia?

Ten, który sam jest prawdą i jedynym szczęściem, Ten, o którym myślimy, mówiąc tak często gorącą prośbą adwentową: „Rorate coeli desuper!" „Spuście nam na ziemskie niwy!"

Ks. E. Nawrowski.

Na roraty!

Mrok nocny grudniowy osłania ziemię. Za chwilę pierwsze blaski dnia zetrą się z ciemnością nocy, zacznie się świtanie. Śnieg grubą warstwą pokrył ziemię, a lekki wietrzyk porusza gałęzmi uginającymi się pod świeżą jego okiścią. Cisza. Zdaje się, że anioł pokoju rozpostarł swe białe skrzydła ponad domostwami. Spokój dokoła. Słuchajmy. Oto głos dzwonu z wieży kościelnej rozbrzmiewa w powietrzu, a miłe jego tony płyną hen wdał. To hasło na roraty.

Na to wołanie Boże tu i tam błyska światełko w oknach, robi się ruch i widać gromadki ludzi, snujących się jedni za drugimi. Śnieg skrzypi pod nogami. mróz tamuje oddech, a oni jednym duchem owiani, jedną myślą przejęci, śpieszą, bo pilno im w Bożym przybytku uczcić Pana Zastępów. Śnać jakaś Boża radość przebiega w tym pośpiechu, a kłoby posłuchał tętna ich serca, zrozumiałby tajemnice miłości między Bogiem a duszą. Na niebie płoną jeszcze gwiazdy, jutrzeńka na

wschodzie prześliczną grą barw migoce, a to nadaje całemu obrazowi jakieś tło mistyczne. Kościół zapełnia się pobożnym ludem i wznosi się w niebo, jak wonne kadzidło modlitwa błagalna, słysząc pienia Godzinek, które miłą melodią odbijają się o ściany świątyni. Jakiś dziwny urok ma ten zmierzch, jakoś niezwykle potęguje skupienie duszy, która ulatuje w zaświaty.

Rozpoczynają się „Roraty". Jest to Msza św. ułożona na cześć Najśw. Panny, a zwana roratami od słów Proroka „Rorate coeli desuper" (Spuście niebiosu roś). W mszę tę wplecione są słowa Proroka o Najśw. Marji Pannie, tyczące się przyjsia Zbawiciela i słowa pozdrowienia Najśw. Dziewicy przez Archanioła Gabriela. Roraty odprawia się wczas rano na tę pamiątkę, że ziemia cała była pogrążona w ciemnościach, dopóki nie przyszedł Mesjasz, światło świata...

Początek zaprowadzenia rorat sięga XII wieku. Nabożeństwu temu w Polsce dał początek Bolesław Wstydlawy przed r. 1270 na prośby swej żony św. Kingi. Pragnąc rozkrzewić w Polsce cześć do Niepokalanej Dziewicy, postarał się u władzy duchownej o szczególne ceremonie dla uświetnienia nabożeństwa. Oto każdy z siedmiu stanów królestwa polskiego (król, prymas, senator, szlachcic, rycerz, mieszczanin, chłop), stawiając płonącą świecę na ołtarzu, stosownie do czytanej ewangelji o dniu ostatecznym, wymawiali słowa: „Gotów jestem na sąd Boży". Jedną z siedmiu świec, najwyższą, bogato przybraną, ustawioną w środku ołtarza, miała przedstawiać Najświętszą Pannę.

Nabożeństwo to w ciągu wieków było otaczane wielką opieką przez królów polskich. Zygmunt I Stary utworzył bogatą fundację na Mszę św. „roratnią" w kaplicy Matki Boskiej Wniebowzięcia przy katedrze na Wawelu. Stosownie do życzenia króla ustanowiono przy tejże kaplicy kolegium Rorantystów, złożone z proboszcza, kleryka i 9 muzyków, którym powierzono odprawianie i śpiewanie Mszy św. roratniej nietylko w czasie adwentu, ale i przez cały rok.

W czasie adwentu, który jest czasem pokuty uczęszczajmy na roraty i innych na nie prowadźmy. Ożywny ducha, wzmocnijmy go, przygotujmy serca na przyjęcie Bożej Dziejiny. Uciekajmy się do Matuchny naszej Niebieskiej, Królowej naszej i Pani, prośmy Ją o pomoc i błogosławieństwo w pracach naszych, a za Jej przyczyną spuszczą na nas niebiosu roś łask Bożych.

Ostatnia prośba

(z francuskiego przełożyła Jawnuta.)

Gdy ważna ta godzina okaże się już bliską,
W której na sen wieczysty znużoną głowę złożę,
Przysuńcie mi do okna me stare fotelisko,

Bo chce umierać, zdala wieczorne widząc zorze.
Ze ściany zdejmcie potem mój czarny krzyż

drewniany,

Na którym Zbawca świata z miłości ku nam kona,
Bo chce umierać tkliwie wciąż tuląc go do łona.

I proście, niechaj Stwórca do siebie mnie powoła,
Gdy niebo krwią obleje zachodu blask czerwony,
A dzwon na Anioł Pański rozlegnie się z kościoła,
Bo chce umierać wtedy, gdy dźwięczeć będą

dzwony.

Drukarnia drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Wydawca Juliusz Schreiber, Chojnice.